

Gazeta Teatralna

Nr 55

10 grudnia 2017

Centrum Kultury *Muxa*



Wszystko gra

Wrocławski Teatr Komedia - mamy taką nadzieję - czuje się u nas jak w domu. Tym razem artyści odwiedzają nas z jedną z najnowszych sztuk w swoim repertuarze - „Nic nie gra” autorstwa Henry’ego Lewisa, Jonathana Sayera i Henryego Shieldsa. Tempo sztuki jak zwykle nie pozwoli nam na chwilę wytchnienia. Mimo niewątpliwej komediowej uczty, która nas czeka, warto się czasem pochylić nad losom tych biednych komedianów, którzy muszą swoim warszatem, profesjonalizmem i ciężką pracą - bawić, nie „gotując się przy tym i zachowując powagę”. Często przecież bawią nas sytuacje dla bohatera wcale nie takie śmieszne. Pewnie nieraz byli Państwo świadkami, jak aktor/aktorka wypada z roli, nie wytrzymuje napięcia i „puszcza emocje”. To nas bawi - czasem nawet bardziej, niż celowe żarty i gagi. Dla aktora nie są to komfortowe chwile, ale umiejętność ograniczenia tego i wybrnięcie z sytuacji ratuje sztukę. Bywa, że nawet

nie zorientujemy się w jakiejś improwizacji scenicznej. Dziś aktorzy będą mieć mnóstwo takich sytuacji - ale zagranych świadomie - to chyba jeszcze trudniejsze. Wpadki, niedo-

ciągnięcia, błędy, to - nas ludzi - bawi najbardziej, szczególnie, kiedy przytrafia się komuś innemu... Życzę udanego wieczoru.

Gabi Mikityn

fol. Jakub Grębski



„Komedia wyłącznie tendencyjna nic nie znaczy, nikogo nie poprawi, więcej w niej zawsze złości niż prawdy.”

Aleksander Fredro

Do zobaczenia na kolejnym spektaklu pt. „Czarowna noc”



Teatralne ciastko



Na teatralne ciastko zapraszamy w przerwie spektaklu do pubu na piętrze.

Czarowny koniec Jesieni Teatralnej

Tegoroczna Jesień Teatralna powoli się zamyka, ale proszę się nie martwić, już pracujemy nad repertuarem na 2018 rok. Nie zwalniamy tempa, aż do kolejnej intensywniej jesiennej uczty dla teatromanów...

14 grudnia to nasze ŚWIĘTO KURTINY i jednocześnie kłama Jesieni Teatralnej. W tym roku zagości u nas Szczecin, ale nie ten co zwykle, choć twarze znajome. Teatr Kameralny, który na co dzień przyjeżdża w Bramie Portowej, przyjeżdża ze spektaklem „Czarowna noc”

wg Sławomira Mrożka. Na scenie założyciel Teatru Kameralnego i jeden z ulubieńców lubińskiej publiczności - Michał Janicki. Towarzyszą mu Mirosław Kupiec i Anna Podgórzak. Jeśli ktoś by miał nas uwieść słowem, z właściwą sobie lekkością, humorem, to nie mogliśmy trafić lepiej trafić! Tradycyjnie zaśpiewa też chór Concordia. Będzie miło, na pewno wesoło, może trochę refleksyjnie. Bądźcie z nami! Bez Was to wszystko nie ma racji bytu.

Gabi Mikityn



fol. Dariusz Gorajski

Z wizytą u sąsiadów

Mimo że serwujemy Państwu wiele kulturalnych doznań, a kalendarz imprez wypełniony jest po brzegi, to czasem warto zrobić sobie małą wycieczkę to Legnicy. Mamy naprawdę świetny Teatr bardzo blisko. Repertuar nie zawsze jest łatwy, lekki i przyjemny, ale aktorstwo pierwszej klasy, a tytuły poruszające. Warto tu wymienić „Konferencję ptaków”, „Raj wariatów” czy „Biesy”, o których teraz będzie mowa. Trzy

godziny były wyzwaniem, ale było warto! Choć Dostojewski nie jest prosty do przeniesienia na deski sceny, to jednak się udało. Świetna scenografia (widownia siedzi na scenie przy zasłoniętej kurtynie), wybitne aktorstwo i tekst - choć wiekowy, to nadal aktualny. Przyszło też skojarzenie z „Wizytą starszej pani” Dürrenmatta. I pewnie nieprzypadkowo. To sztuka m. in. o ludzkich namietnościach i narodzinach totalitaryzmu.

Jeden człowiek z pragnienia zemsty, zmanipulował grupę i pchnął do czynów niewyobrażalnych. Na widowni razem z nami była młodzież w wieku szkolnym i nawet taka publika, która jest często niepokorna, wytrwała w ciszy i zaangażowaniu w sztukę. Gratuluję Teatrowi im. H. Modrzejewskiej w Legnicy, tego i innych spektakli, oraz zasłużonego medalu Gloria Artis. Do zobaczenia - na pewno jeszcze Was odwiedzę. Gabi Mikityn



Smutne miasteczko

Raz państwo mi się przysniło
otoczone górami wkoło,
co od innych tym się różniło,
że w nim strasznie było wesoło.

Żarty brzmiały na każdym kroku,
żartowali duzi i mali,
ludzie całkiem nie mieli boków,
bo ze śmiechu je pozrywali.

Aż szef państwa rzekł do ministrów,
co tych żartów słuchali bładzi:
„Szkodliwemu temu zjawisku
jakoś, wiecie, trzeba zaradzić”.

Do państewka tego stolicy,
co leżała nad krętą rzeczką,
sprowadzono więc zza granicy
Objazdowe Smutne Miasteczko.

Karuzela się nie kręciła,
a mechanik na przysze chorey
ludziom w uszy wciskał na siłę
swoją jedynie słuszną życiorys.

Dostrzec można było tam bubka
w oprychowie i ocieplaczu,
co zachwał widzom przeróbkę
beczki śmiechu na beczkę płaczu.

Śmiech istotnie przysnął w narodzie,
a radosna ministrów rada
zakrzyknęła: „Oto nam chodzi!
Ta koncepcja nam odpowiada!”

A widz pewien pod płaczu beczką
do sąsiada szepnął: „Sąsiedzie,
to jest tylko smutne miasteczko,
ono sobie kiedyś pojedzie...”

Lecz znał widać życie za mało
albo patrzył na świat za prosto,
bo miasteczko nie pojechało,
lecz zostało i się rozrosło!

Rozpaczliwi nieudacznicy
i cynicy o wrednych pyskach
na miasteczka głównej ulicy
otwierali swoje stoiska.

Starcy wstręt i niewyżyci
i przygłupy z mózgu chłupotem
w tym miasteczku, w pełnym zachwycie,
zabierali się do roboty.

I od stoczni do ciemnych sztolni
śpiew chórny dzień rozpoczynał:
„Dalej głupki! Naprzód niezdolni!
Przyszła nasza piękna godzina!”

I Miasteczko rosło, i rosło,
i Miasteczko większe wciąż było,
przyjechało zimą, a wiosną
kraj całutki sobą pokryło.

Aż śmiech całkiem zamarł w narodzie,
a radosna ministrów rada
powtarzała: „O to nam chodzi!
Ta koncepcja nam odpowiada!”

A kto zdrowy rozsądek ceniał,
ten ponury przeżywał dramat,
tylko jeden widz się nie zmienił
i nie zwątpił, i się nie zламаł.

I do dzisiaj pod płaczu beczką
wciąż powtarza: „Nie, nie, sąsiedzie,
to jest tylko smutne miasteczko,
ono sobie kiedyś pojedzie...”

I nie mylił się facet miły -
pierwsze wozy jakby ruszyły?...

I niemają już odjechało,
ale drugie tyle zostało...

Wojciech Młynarski

Niepowtarzalny

Ten koncert był inny. Z dwóch powodów. Pierwszy to mistrzowskie teksty Wojciecha Młynarskiego, drugi ich interpretacja przez Piotra Machalicę. Połączenie wielkiego tekściarza ze znakomitym aktorem dało fantastyczny efekt. Wojciech Młynarski śpiewał swoje piosenki jakby nieco nonszalancko. Piotr Machalica dodał im pierwiastek aktorski. Nie będzie ani krzty przesady, jeśli powiemy, że była to wyjątkowa uczta muzyczna i intelektualna. Piotr Machalica - postawny mężczyzna w słusznym wieku - wykorzystując walory swojego nieprzeciętnego głosu, „grzmiał” ze sceny śpiewając „Tango desperado”, by za chwilę z lekkością zaintonować lirycznie „Nie ma jak u mamy”. To była prawdziwa przyjemność

usłyszeć w jego wykonaniu „Moje ulubione drzewo” czy „Balladę o dwóch koniach”. Machalica wydobyl pewne treści i je wyeksponował „po aktorsku” mocniej akcentując niektóre słowa. Wielu obecnych w sali poruszyły płynące ze sceny wersy wyrecytowanego przez aktora „Smutnego miasteczka” czy „W razie czego przypomnijcie sobie Dzisiaj”. Bardzo energetycznie wybrzmiało w jego wykonaniu „Jeszcze w zielone gramy”, a anegdota i wspomnienie opowiedziane przez aktora w ciepły sposób oraz wspaniali muzycy, którzy dopełnili całości - to wszystko sprawiło, że koncert był niepowtarzalny.

Krystyna Huzarewicz

Początek roku 2018 pod znakiem polskiego kina

Przeglądając zapowiedzi dystrybutorów filmów, można zauważyć, że pierwszy kwartał nadchodzącego roku (zwłaszcza styczeń) będzie należał do polskich produkcji. Już w styczniu na ekranach kin pojawi się komedia „Gotowi na wszystko. Exterminator”. Czworko przyjaciół miało kiedyś

ku paniki” Pawła Maślony. To wielowątkowa opowieść (porównywana przez krytyków filmowych do argentyńskich „Dzikich historii”), w której zwykli ludzie wpadają w wir nieoczekiwanych zdarzeń, co radykalnie odmienia ich życie. Na ekranie m. in.: Artur Żmijewski, Dorota Segda, Magdalena Popławska i Grzegorz Damięcki. Ostatnia styczniowa premiera to „Podatek od miłości” - komedia romantyczna z Aleksandrą Domańską i Grzegorzem Damięckim w rolach głównych.

Premiery lutego to m. in.: „Plan B” - nowy film Kingi Dębskiej (autorki przeboju „Moje córki krowy”) oraz „Kobiety mafii” Patryka Vegi. Marzec przyniesie nam nową produkcję



wielkie marzenie: chcieli wstrząsnąć polską sceną metalową i gromadzić na koncertach tłumy, a wszystko to pod szyldem zespołu Exterminator. Czas jednak pokazał, że młodzieńcze ambicje to jedno, a życie to drugie. Po latach postanawiają jednak spełnić dziecięce marzenia. W rolach głównych m. in.: Paweł Domagała, Piotr Rogucki (lider zespołu COMA), Piotr Żurawski i Krzysztof Czeczot. Również w styczniu „Naręczony na niby” Bartosza Prokopowicza - komedia romantyczna z Julią Kamińską w roli głównej. „Syn królowej Śniegu” to połączenie dramatu i współczesnej baśni z Michaliną Olszańską i Franciszkiem Pieczką. Na 19 stycznia jest zaplanowana premiera „Ata-



w reżyserii Władysława Pasikowskiego pt. „Pitbull. Ostatni pies”.



Które z tych filmów znajdują się w repertuarze naszego kina? Sprawdzajcie na naszej stronie www.ckmuza.eu w zakładce „kino”.

Beata Kurpińska

Dzięki uprzejmości Dyrekcji II Liceum Ogólnokształcącego widzowie spektakli teatralnych mogą zostawiać samochody na czas trwania spektaklu na parkingu II LO. Wjazd od ul. Kilińskiego. Pozwolenie dotyczy tylko spektakli i koncertów w nurcie głównym Jesieni Teatralnej - dla dorosłych. Parking czynny godzinę przed imprezą oraz godzinę po jej zakończeniu.